

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped.  
m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,  
z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,  
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,  
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

**Adres Redacji i Administracji: Toruń,  
św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.**

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura  
Reklamowe po cenach oryginalnych.  
Cena za wiersz milimetry na stronie  
7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie  
4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 6

Toruń - Poznań, czwartek 13 stycznia 1927 r.

Rok 5

## Jak Niemcy prześladują naszych rodaków.

Ustawiczny terror pod okiem władz.

Pismo „Kulturwehr“ wydawane w Berlinie wspólnie przez mniejszości narodowe w Niemczech w swym numerze 12 daje nam, smutny, lecz prawdziwy opis życia Polaków w Niemczech:

Zdarza się niemal codziennie — czytamy — że członkowie mniejszości polskiej otrzymują z wrogich nam kół niemieckich anonimowe pisma, w których pod groźbą terroru, mordu i zabójstwa wzywa ich się, by wyparli się swych przekonań narodowych i by wycofali dzieci swe z polskich szkółek mniejszościowych a nawet, by opuścili ojczystą glebę. Bardzo liczne mamy wypadki, w których nasi rodacy musieli, chcąc ratować poprostu swe życie, uchodzić chyłkiem w nocy, opuszczając swoją chudobę, swój majątek, miejsce zamieszkania, ponosząc nieocenione straty materialne i gdzieś na tułaczce stwarzać musieli sobie nową egzystencję. Przed niedawnym czasem zdarzył się fakt taki a mianowicie: — kilku członków mniejszości polskiej w Sorowskiej (powiat Oleśno na G. Śląsku), otrzymało pisma zawierające groźby, wzywające ich do wyrzeczenia się polskiego poczucia narodowego, do opuszczenia miejsca zamieszkania Sorowski pod groźbą zastrzelenia w razie nieusłuchania wezwania. Pismo to oprócz już wymienionych groźb nosi pieczętkę urzędową z napisem „Guts-vorstand Sorowski, Kreis (Rosenberg) Lublinitz“. (Lublinitz w Polsce — należał przed rozdziałem G. Śląska do Polski). Widocznie naszym niemieckim przeciwnikom zdaje się każdy środek do osiągnięcia celów haniebnych wobec członków mniejszości polskiej za dozwolony i prawy, byleby tylko służył do steroryzowania i do germanizacji naszego ludu polskiego. Jak zachowują się w takich wypadkach pruskie urzędy, pruskie władze policyjne? Czy członkowie mniejszości narodowych znajdują u nich odpowiednią opiekę a sprawcy odpowiednią i sprawiedliwą karę? Przedstawiciele mniejszości narodowych w sejmie pruskim pp. posłowie Baczewski i proboszcz Klimas niejednokrotnie byli zniewoleni występować w tym kierunku w sejmie pruskim wnosząc skargi i rząd państwowy odnośnie interpelować.

W zeszytce 6 „Kulturwehr“ z czerwca 1926 r. str. 254 ff. umieściliśmy w artykule p. t.: „Metody do zwalczania polskiego szkolnictwa mniejszościowego“ ulotkę, którą otrzymali rodzice w Wielkim Dobrzyniu, powiat Opolo, w dniu 16-go maja 1926 r. w formie przesyłki pocztowej z pieczętką miejscą nadania w Opolu, oznaczonej jako „druki“. Ulotka ta wzywała niemiecką ludność do walki przeciwko ludności polskiej i przeciwko szkole mniejszościowej w Wielkim Dobrzyniu w sposób zmierzający wyraźnie do zakłócenia spokoju. Bliższe szczegóły znaleźć mogą czytelnicy w artykule w wyżej wymienionym zeszytce „Kulturwehr“. Pismem z 5-go czerwca 1926 r. przedłożył poseł na sejm pruski p. Baczewski ulotkę ową pruskiemu ministrowi nauki, sztuki i oświecenia w Berlinie. Dotychczas nie nastąpiło nic, coby wskazywało na to, że minister w kwestji tej powziął kroki biorące mniejszość polską w opiekę.

Nawet zwykłej odpowiedzi na pismo p. posła Baczewskiego z 5. VI. 1926 r. nie raczył minister wystosować. — Związek Polaków w Niemczech T. z. — Dzielnica I. w Opolu zwróciła się w osobie swego kierownika p. Stefana Szczepaniaka w dniu 20-go maja 1926 roku w sprawie tejże ulotki z zażaleniem na podstawie artykułu 585 konwencji genewskiej z 15-go maja 1922 r. do Prezydenta Komisji Mieszanej dla G. Śląska.

Zażalenie to Komisja przekazała do Urzędu Mniejszościowego w Opolu, gdzie utonęło. Interpelant wystosował potem do Komisji Mieszanej w Katowicach nast. rezonację:

— „Uderza nas, iż wszystkie dotychczasowe wyniki dochodzeń są negatywne. Wydaje się, jakoby dochodzenia na poczcie w Opolu nie były przeprowadzone. Nadawcę ulotek można było stwierdzić przez wywiad na poczcie, ponieważ ulotki te zostały masowo na poczcie do wysyłki oddane. W drukarniach w Opolu należało stwierdzić, czy ulotka nie została w jednej z nich drukowana. Wobec tego, nie możemy się przekonać o tem, żeby dochodzenia wszelkie na zasadzie zażalenia uskuteczniiano z odpowiednią starannością i w przyspieszonym tempie. Wszystko to zasiała nas w mniemaniu, że zażalenie nie zostało rzeczowo i z powagą zbadane. Ze względu na taki stan rzeczy, rzekamy się dalszego przeprowadzenia zażalenia, ponieważ na podstawie zrobionych doświadczeń przeprowadzenie dalsze zażalenia, stałoby się niepotrzebnie przewlekłym postępowaniem bez pozytywnego kiedyś wyniku. W związku z tem, że z wypadkiem stwierdzamy, że z powodu ulotki szkoła mniejszościowa w Wielkim Dobrzyniu poniosła dotkliwą szkodę“.

Pismo rzekające się przeprowadzenia sprawy zawiera gorzkie i poważne oskarżenia, które jednakże na zasadzie zrobionych doświadczeń, powyżej tylko powierzone wymienionych, są dostatecznie uzasadnione. Z powodu zupełnego niedomagania pruskich urzędów wobec uprawnionych skarg i zażaleń znajdujących się w Prusach mniejszości narodowych, mniejszości narodowe znajdują się bez opieki i wydane są terrorowi niemieckiej ludności, a szczególnie na pastwę tak zwanych „Nationale Verbände“, „Heimatschutz“ i t. p. Wobec tego też dziwić się nie potrzeba, że szkolnictwo mniejszościowe w Prusach nie może się należycie rozwinąć. W zeszytce 6 „Kulturwehr“ stwierdzono w związku z ulotką ową na końcu artykułu, że nie można wyrzec się mniemania, jakoby istniał fakt współwiny pruskich urzędów, t. j., że urzędy współdziałają w zwalczaniu mniejszości narodowych w Prusach.

Tyle „Kulturwehr“.

Wobec tak haniebnego i nieuczynnego obchodzenia się z bezbroną mniejszością, każdy Polak musi się coraz bardziej dziwić bojaźliwej polityce obecnej w stosunku do mniejszości niemieckich w Polsce oraz do Niemiec. Jest to polityka zupełnie fałszywa, jak może potwierdzić każdy Polak zachodni, choćby najprostsz, lecz znający Niemców lepiej niż wielcy ludzie Wschodu, którzy jednak mają dziecinne nieco i przesadne zdanie o Niemcach. Czy i jak obecny rząd stara się o naprawienie krzywd i obronę naszych prześladowanych Polaków?

## Dlaczego mianowano lekarza ministrem oświaty?

Sprawa uniwersytetu ruskiego wytyka ponownie.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)

Dziś ma przybyć do Warszawy i złożyć przysięgę służbową m. n. oświaty Dobrucki.

W kołach politycznych utrzymują, iż nominacja ta wiąże się z polityką szkolną wobec mniejszości narodowych, a szczególnie wobec Ukraińców. Podobno nowy minister akceptuje całkowicie koncepcję p. Tadeusza Hołównki w stosunku do mniejszości słowiańskich, a zwłaszcza ukraińskiej. Zabiegi jego idą, jak wiadomo, w kierunku

utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie, względnie we Lwowie.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. Na posiedzeniu tem referował pos. Hołównko sprawę uniwersytetu ruskiego. Dziś odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia i dyskusja w tej sprawie, poczem wnioski zostaną przedłożone Radzie ministrów.

## Rozbudowa fortyfikacji królewieckich.

Czego nie mogą ukryć Niemcy.

Paryż (A. W.)

W związku z referatem złożonym przez gen. von Pawelsa międzysojuszniczej komisji wojskowej i radzie ambasadorów „Intrasigeant“ pisze, iż mimo usiłowań generala Pawelsa nie zdołał ukryć faktu, iż na Wschodzie zbudowano 88 fortyfikacji, skupiających się dookoła twierdzy w Królewcu, Kistrzyniu, Frankfurcie nad Odrą, Głogowem,

Fortyfikacje te nie tylko utrzymano wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, ale też i rozszerzono.

W zakresie wywozu półfabrykatów wojennych uda się prawdopodobnie sparaliżować tendencję niemiecką, gdyż także i Anglja posiada bezpośredni interes w przeprowadzeniu zakazu uprawianego przez Niemcy eksportu.

## W wojennych śladach Europy.

Na drugiej półkuli zanosi się na poważną wojnę. — Ameryka popiera rewolucjonistów meksykańskich. — Nowe prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku.

Nowy Jork, 12. 1. (tel. wł.)

Konflikt amerykańsko-meksykański o Nicaragua nabierać rozmiarów niezwykle poważnych. Położenie zaostrzyło się w ostatnich godzinach niezwykle silnie. „Przedewszystkiem należy podkreślić ostry ton ordzja prezydenta Coolidge'a do kongresu, w którym prezydent staje w obronie interwencji amerykańskiej w Nicaragua. W konsekwencji tego ordzja dowódca amerykańskich wojsk w Nicaragua obsadził trzy dalsze miejscowości, włączając je do strefy neutralnej.

W Meksyku natomiast przygotowuje się poważna rewolucja, mająca swe źródło na terenie amerykańskim. Wychodzi ona prawdopodobnie ze sfer katolickich a doznaje pomocy ze strony amerykańskich „rycerzy Kolumba“. Prezydent Meksyku wystąpił przeciw rewolucjonistom, kierując represje w pierwszym rzędzie przeciw duchowieństwu katolickiemu, którego prześladowanie stale się wzmagają. Obecnie osadzono w więzieniu 7 arcybiskupów i kilkunastu biskupów.

Rene Garca, twórca ligi dla obrony wolności religijnej na terenie Meksyku, młody 18-letni katolik, schronił się wskutek prześladowań ze strony liberałów meksykańskich za granicę amerykańską, znajdując wydatną pomoc finansową ze strony amerykańskich „rycerzy Kolumba“. Udało mu się zebrać dostateczną ilość środków na przeprowadzenie rewolucji. Garca miał się podobno już obwołać rewolucyjnym prezydentem Meksyku. Wojskową, fachową pomoc daje mu współpraca gen. Artsagi, któremu udało się w stanie Oaxaca zebrać poważniejsze siły wojskowe. Rewolucjoniści nawiązali już kontakt z innymi oddziałami powstańców meksykańskich. Garca miał podobno przekroczyć granicę, według innych wiadomości znajduje on się w El Paso w stanie Texas, czekając na zdobycie przez swych generałów kilku miejscowości pogranicznych.

Meksykański arcybiskup Diaz został za rzekome wspomaganie Garcy aresztowany i deportowany na Kubę.

Niemcy w Czechach przeciw Polsce.

Praga, 8. 1. (A. W.)

„Deutsche Presse“, główny organ niemieckiej chrześcijańsko-socjalnej partji rządowej zwraca się w ostry sposób przeciwko prowadzonej w dziennikach czeskich propagandzie za ścisłym zbliżeniem do Polski i za wciągnięciem Polski do związku państw Malej Ententy, w którym to duchu miałby działać mający przybyć do Warszawy nowy poseł czeskosłowacki Girs. Dziennik zaznacza, że mini-

sterjum spraw zagranicznych powinno pamiętać, że partje niemieckie zasiadające w rządzie, kategorycznie odrzuca wszelki plan sojuszu z Polską, którego ostrze zwracałoby się bądź to przeciwko Niemcom, bądź Rosji. Polska — zdaniem pisma — „jest zbyt niepewnym czynnikiem w polityce światowej, aby mogła być dla Czechosłowacji — z punktu widzenia interesów niemieckich — odpowiednim partnerem“.

## Sprawy polskie.

### Cło wywozowe na zboże.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)  
Rząd wprowadził cło wywozowe na zboże. Rozporządzenie ukaże się w bliskim czasie w Dzienniku Ustaw.

### Zafrachtowanie statków polskich w Gdańsku.

Warszawa, (A. W.)  
Z Gdańska donoszą, iż polskie statki „Toruń”, „Kraków” i „Poznań” zostały zafrachtowane przez T-wo Eksportu Drzewnego „Holz-Holm”. Przy ładowaniu słupów telegraficznych na statek polski „Toruń” w porcie gdańskim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany zerwaniem się liny, która windowała na statek belki. Jedną z tych belek przygniotła śmiertelnie znajdującego się obok robotnika. „Poznań” i „Kraków” ładują drzewo dla Francji, „Wilno” ładuje kopalniaki do Anglii.

### Pieniądże emigracji polskiej.

Warszawa, (A. W.)  
W ciągu pierwszych 11 miesięcy r. 1926 przekazano z zagranicy do Polski przeszło 16 milionów dolarów, 54 miliony franków francuskich, dwa i pół miliona złotych, 38 tysięcy funtów szterlingów. Po przeliczeniu na złote ogólna suma przekazów zagranicznych wynosi około 165 milionów złotych. Sumy te przekazywało przeważnie wychodźstwo polskie zagranicę.

### Wyjazd p. Patka.

Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)  
Wczoraj wyjechał do Moskwy pos. Patek.

### O ordynacji wyborczej.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)  
Dzisiejszy „Dziennik Warszawski” organ odłamu małopolskich syjonistów donosi, iż rząd mimo pewnych tendencji nie występuje i nie zamierza wystąpić z projektem zmian w ordynacji wyborczej i czeka w tym względzie na inicjatywę klubów poselskich. Również nie miały miejsca oficjalne pertraktacje pomiędzy czynnikami odpowiedzialnymi rządu a prezydium sejmowe co do możliwości przedłużenia kadencji obecnego sejmiku jeszcze po wygaśnięciu 5-letniego mandatu obecnego sejmiku prawodawczego.

### Konfiskata.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)  
Wczorajszy „Głos Codzienny” uległ konfiskacie z powodu artykułu p. t. „Na równi pochyłej”; „Oświata polska zagrożona”. Artykuł ten omawia mianowanie dra Gustawa Dobruckiego ministrem oświaty.

### Z obozu konserwatystów.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)  
Na zebraniu polskiej organizacji zachowawczej w Warszawie postanowiono połączyć tę organizację z organizacją zachowawczą pracy państwowej w Wilnie, kierowaną przez Eust. Sapięgę i dokonano wyborów do zarządu okręgowego w Warszawie. Weszli doń pp. Wład. Glinka — prezes, Adam Tarnowski — wiceprezes, Juliusz Tarnowski — sekretarz, Konstanty Plater, Tomasz Oxiński, Tadeusz Konczyński.

### Sprawa red. W. Stpczyńskiego.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)  
Red. „Głosu Prawdy” Wojc. Stpczyński został skazany na 3 miesiące więzienia za zniesławienie osób urzędowych (gen. Szeptyckiego, min. Kucharskiego i in.). Skazany wniosł podanie do p. Prezydenta o ulaskawienie. Zarówno sąd okręgowy jak i apelacyjny orzekły, że red. Stpczyński nie zasługuje na akt łaski. Obecnie minister sprawiedliwości wstrzymał wykonanie kary aż do czasu rozstrzygnięcia podania red. Stpczyńskiego przez p. Prezydenta.

### Nowa podwyżka ceny mąki?

Warszawa, 1. 11. (A. W.)  
Opinia Warszawy została poruszona nowym żądaniem młynarzy w sprawie podniesienia cen mąki o trzy grosze na 1 kg. z 65 na 68 groszy. W tym samym stosunku podniosłaby się cena chleba. Byłaby to już druga podwyżka cen chleba po Nowym Roku. Komisariat rządu narazie odrzucił żądanie

młynarzy. Prasa domaga się od rządu energicznych kroków wobec wysokich cen zboża.

### Samobójstwo posterunkowego policji.

Warszawa, 11. 1. (A. W.)  
Dzisiaj rano wystrzelił z rewolweru

pozbawił się życia posterunkowy 26 komisariatu policji państwowej w Warszawie Aleksander Oprzątek, zamieszkały na Marymoncie. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne na tle niedostatku. Samobójca osierocił żonę z dwojgiem dzieci.

## Kto w imieniu Polski pertraktuje z Litwą?

### Sensacyjne pogłoski o rozmowach polsko-litewskich.

Gdańsk, (A. W.)  
Drogą na Kłajpedę nadeszły tutaj sensacyjne niemiernie nieprawdopodobne pogłoski, jakoby jeden z ks. Radziwiłłów miał bawić względnie bawi na Litwie, celem zapoczątkowania rokowań z rządem Waldemarasa, co do porozumienia z Polską. W kołach gdańskich wymieniają, jako pośrednika nazwisko niejakiego Naphtala przemysłowca z Kłajpedy, który faktycznie został przyjęty przez premiera rządu kowieńskiego i miał przygotować grunt dla ewentualnych pertraktacji porozumiewawczych.

### Sensacyjne rewelacje dzienników niemieckich.

Berlin, (A. W.)  
„Deutsche Allgemeine Zeitung” do-

nosi z dobrze poinformowanego źródła, że rząd litewski mimo swych antypolskich wystąpień, dyktowanych pobudkami natury wewnętrzno-politycznej w zasadzie jest skłonny wziąć pod uwagę możliwość porozumienia się z Polską i opowiedzieć się po stronie zwanego bloku państw bałtyckich wraz z Polską przeciw sowietom. To samo pismo twierdzi dalej, że podobno specjaliści wysłannicy marszałka Piłsudskiego zdołali pozyskać dla idei porozumienia z Polską prawie skrzydło socjal-demokratów.

Na podstawie zupełnie miarodajnych informacji pismo zapowiada przyjazd specjalnego wysłannika rządu litewskiego do Warszawy i to już w najbliższych dniach.

## Litwa po zamachu.

### Jabłko, na które ostrzą szble zęby.

Gdańsk, 10. 1. (Pat.)  
Rozważając zewnętrzno-polityczne położenie Litwy po ostatnim przewrocie, przynosi dzisiejsza „Danziger Ztg.” następujące informacje od swego korespondenta kowieńskiego:  
Stosunki litewsko-rosyjskie doznały z powodu stracenia kilku komunistów litewskich znacznego zaostrenia. Naprężenie to ujawnia się najwyraźniej w obustronnej prasie. Prasa sowiecka oburzona egzekucjami, dokonanymi na komunistach litewskich, występuje niesłychanie ostro przeciwko Litwie. Dowodem tego niezwykle-

go naprężenia stosunków litewsko-rosyjskich była także nieobecność sowieckiego przedstawiciela dyplomatycznego na noworocznym przyjęciu u prezydenta republiki litewskiej.

Równocześnie zaostrzyły się znacznie stosunki litewsko-niemieckie, głównie z powodu antyniemieckich wystąpień władz litewskich w Kłajpedzie, ustawicznego wydalenia obywateli niemieckich itd. Tego rodzaju postępowanie Litwy — konczy „Danziger Ztg.” — wywołuje w Niemczech oburzenie i nastroj wrogi Litwie.

## O uchylenie ustawy sanacyjnej w szkolnictwie.

### Uchwały komisji budżetowej.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.)  
Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmiku pos. Kornecki (ZLN.) zreferował sprawę zniesienia szkodliwych dla szkolnictwa postanowień ustawy sanacyjnej. Podstawą do traktowania tej sprawy były wnioski poselskie. — Zgłoszona w tej mierze nowela b. min. St. Grabskiego została wycofana przez b. min. Sujkowskiego.

Pos. Kornecki przedstawił komisji projekt noweli, uchylającej postanowienia ustawy sanacyjnej z grudnia 1925 r. P. Bałtel zgodził się tylko na niektóre wnioski referenta, motywując to trudnościami budżetowymi. Za wszystkimi wnioskami referenta głosował tylko klub ZLN. Uchwalono następujące zmiany:

Szkołom akademickim przywrócono dawne uposażenie dla rektorów, dziekanów i za godziny zlecane. W szkolnictwie średnim, zawodowym i specjalnym przywrócono w całości dawne uposażenie dyrektorom oraz obniżono godziny tygodniowe nauki dla nauczycieli po 15 latach służby o 1, po 20-tu 2 i po 25 latach o 3 godziny. W

szkolnictwie powszechnym przywrócono wynagrodzenie dla kierowników szkół oraz dawną ilość dzieci dla szkół 1, 2 i 3 klasowych, podniesioną o 20 w ustawie sanacyjnej. W administracji szkolnej przywrócono dawne uposażenie inspektorom szkolnym, zastępcom inspektorów i wizytatorom. Zgodnie z wnioskiem referenta przywrócono te artykuły ustawy uposażeniowej, które dotyczą zaliczania nauczycielom szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz szkół powszechnych lat pracy, w szkolnictwie prywatnym i w państwach zaborczych. Wydatki na pokrycie tej noweli wyniosą przeszło 3 miliony.

P. Bartel zgodził się z referentem że i dalsze postanowienia ustawy sanacyjnej są dla szkolnictwa szkodliwe i że należałoby je znieść, uważa jednak, że stać się to może w miarę możliwości finansowych etapami. Wobec uchwalenia noweli w trzecim czytaniu znajdzie się ona prawdopodobnie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia plenarnego sejmiku.

## Jeszcze o fałszerzach dwuzłotówek.

### Z tajemnie podziemnej mennicy.

Znany na gruncie naszym organizator „Strzelca” i niedoszły prezes tej organizacji, rzekomy szlachcic i „artysta malarz” Rodowicz Mieczysław, o którym czy też o jego sprawkach już niejednokrotnie mieliśmy możliwość słyszeć, dostał się — jak już donosiliśmy — do „przyczółka bezdomnych”. Policja miejska z komendantem p. asp. Kurkiem na czele, spostrzegłszy, że w kasach państwowych często przytrzymano fałszywe dwuzłotówki, znalazła w mieszkaniu Rodowicza w piwnicy „mennicę”, z której puszczał w obieg nie tylko dwuzłotówki, lecz także i drobniejsze monety niklowe 20- i 50-groszowe. Znalaziono tam kuźnię polową, która służyła do przetapiania niklu i srebra, różne foremki i inne przyrządy służące do fabrykowania fałszyfikatów, które

przetransportowano do więzienia sądowego przy ulicy Pietruszkowej. Rodowicz wraz z żoną osadzono w areszcie, gdzie ze łzami w oczach przyznał się do niecnego procederu. Starał się usprawiedliwiać swą żonę, że ta rzekomo pod groźbą rewolweru puszczała fałszyfikaty fabrykowane przez niego w obieg — co mu się jednakże nie poszczęściło, gdyż żona jego temu zaprzeczyła. Wspólnika jego, sztaucera, nazwiskiem Sztyma Michał, przyaresztowano w Bydgoszczy, — ulotnił się on jednak chwilą przytrzymania swego szefa (Rod.), lecz czujne oko dzielnej policji nie pozwoliło mu zbiec. Sieci całej tej afery sięgają poza Zbójnice i śledztwo niewątpliwie wyjawia współników — współfabrykantów. O osobie p. R. byłoby dużo — dużo do mówienia, niejednym dał

się już we znaki, choćby tylko swym nieudolnym talentem artysty-malarza, a dalej okazał się fałszerzem dokumentów itd. itd. O tem pomówimy jeszcze przy okazji.

## Z Rady Ministrów.

Warszawa, 10. 1. (Pat.)  
Dn. 10 bm. o g. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartła posiedzenie Rady ministrów, na którym m. i. uchwalono: Wniosek ministra komunikacji w sprawie uregulowania uposażeń pracowników kolejowych naczelnego komitetu kolei górnośląskich w Bytomiu, wniosek ministra komunikacji w sprawie przyznania dodatku do uposażeń dla pracowników kolejowych za służbę nocną, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie wcielenia do Ministerstwa Urzędu Likwidacyjnego do Ministerstwa Skarbu.

Poza tem Rada ministrów na wniosek ministra robót publ. postanowiła skrócić czas urzędowania sobotniego w instytucjach państwowych w ciągu całego roku.

Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zniesieniu służebności w województwach kieleckim, lubelskim, łódzkim i warszawskim oraz zachodniej części województwa białostockiego tudzież projekt analogicznego rozporządzenia o zniesieniu służebności w województwach zachodnich.

Ponadto Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie umarzania zaległości podatków bezpośrednich, opłat stemplowych oraz podatku spadkowego od darowizn, jak również projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zmianie płatności pierwszej półrocznej raty podatku gruntowego.

W końcu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1927 oraz zastanawiała się nad nominacją członków komisji ankietowej, kandydatury których w najbliższych dniach przedstawione zostaną p. prezydentowi Rzplitej do podpisania.

## Kronika telegraficzna.

### Niebywała epidemia grypy.

Madryt, 12. 1.  
Prawie trzecia część mieszkańców Madrytu choruje na grype, choroba jednak ma przeważnie przebieg łagodny. Ciekawym jest, że epidemia nie oszczędziła nawet ogrodu zoologicznego, gdzie zachorował na grype hipopotam.

### Katastrofa na morzu.

London, 12. 1. (Tel. wł.)  
Dzisiaj zatonał norweski parowiec „Mistral” we fiordach Kors. Z załogi zginęło 8 ludzi. Statek wioził ładunek koksu.

### Morderstwo i samobójstwo.

Crefeld, 12. 1. (Tel. wł.)  
Dzisiaj rano znaleziono zwłoki pewnego zamordowanego muzyka. Jako domniemanego sprawcę aresztowano pewnego mężczyznę, w którego towarzystwie spędził zamordowany część nocy. Aresztowany odebrał sobie życie w więzieniu śledczym.

### Słynna „sprawiedliwość” niemiecka.

Wrocław (A. W.)  
Aleksander Gierski poddany polski skazany został przez rozszerzony sąd lawniczy we Wrocławiu na 3 lata więzienia za zdradę tajemnic wojskowych.

### Krwawe demonstracje w Meksyku.

Walki religijne w Meksyku przyjęły zwłaszcza na prowincji charakter niezwykle ostry. Liczni demonstranci zostali zabici przez policję i wojsko.

### Szczęśliwi.

Nowy Jork, 11. 1.  
W South Amby w stanie New Jersey znaleźli dwaj ślusarze w starej szkatułce, którą kupili za dwa dolary, sumę 75 000 dolarów.

### Tragedja w klatce lwów.

London, 12. 1. (tel. wł.)  
W cyrku w Leicester rozegrała się wstrząsająca scena. Na pogromce zwierz, zaopatrującego właśnie trzy młode lwiątko skoczył nagle stary lew. W tej chwili jednak nadbiegła lwica — bardzo przywiązana do pogromcy — i wpijając pazury w bok lwa zmusiła go do puszczenia ofiary. Pogromca odniósł tylko lekkie porażenia.

## Praca oświatowa na wsi.

Lisewo, pow. chełmiński.

Podczas długich wieczorów zimowych wieś nie próżnuje, a uprawia pilnie naukę i oświatę. Dowodem tego np. nasze Lisewo.

Staraniem „Koła Ziemianek pow. chełmińskiego” urządzono tutaj 6-tygodniowy bezpłatny kurs haftów ludowych, szycia i kroju bielizny. Udział w tym kursie wzięło 96 pań i panienek z Lisewa i okolicy. Końcowa wystawa 1 i 2 go stycznia wypadła imponująco. Hafty były bardzo staranne i gustowne, przemawiały każdemu do gustu barwami i układem. Salka u p. Otręby była przepiękna ślicznymi obrusami, serwetkami, poduszkami, bielizną itp. 6 pań otrzymało listy pochwalne, panna Kalinowska, p. Makowska, p. Szymborska, p. Boruczyńska i p. Cieśliska z Lisewa, panna Wojnowska z Strufonia. Wystawę zwiedziło 380 osób.

Dnia 2 stycznia wieczorem odbyła się wieczornica, uroczyste zakończenie kursu. Program był bardzo obfity. Jednoaktówkę „Ryska w Krynicy” odegrano z werwą i humorem. — Obrazek sceniczny pióra instruktorki, opis całego kursu. Szkoda, że był taki krótki, bo z przyjemnością popatrzylibyśmy dłużej na nasze dzielne młode Polki, które tak ochoczo zabierały się do pracy. Dwie deklamacje wygłosiły ze zrozumieniem kursistki. „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Cześć wam Polki”. Na zakończenie wystąpił komik-amator pan M. Wierzbicki z Iorunia, który w roli „Andrusa lwowskiego” rozweselił publiczność, o czem świadczyły huczne i długotrwałe oklaski. Przy szczerze wypełnionej sali bawiono się do rana. Lisewo nie pamięta tak licznie zgromadzonej publiczności. Podziękowanie należy się p. Haertle z Lipienek przewodniczącej „Koła Ziemianek” za trud i zajęcie się naszą młodzieżą żeńską, która garnie się do pracy i w dowód, że łączność ta będzie urwalona, organizuje się „Towarzystwo Młodzieży żeńskiej”. Zapomnieć nie należy o obywatelstwie Lisewa i okolicy, które dopomagało na każdym kroku i któremu należy się uznanie. Podziękowanie należy się amatorom, którzy poświęcili swój czas na próby i przyczynili się do uświetnienia wieczornicy. Z żalem zegnają pannę Płotkówną instruktorkę kursistki, która tak szczerze i umiejętnie zajęła się nimi, za co sobie zaskarbiła serca i uznanie naszej młodzieży. Uczestnik.

## Ze Związku Wierzyteli Rzeszy Niem.

O rejestracji niemieckich banknotów przedwojennych komunikuje Związek Wierzyteli Banku Rzeszy w Berlinie, że to jest obecnie jedno z najżywniejszych zagadnień szerokich mas w Niemczech.

Potężny ten Związek, liczący około trzech milionów członków, prowadzi akcję z wielką energią, chcąc w możliwie szybkim czasie sprawę odszkodowań definitywnie zakończyć. Wierzyteli stają na słusznym stanowisku prawnym, że skoro akcjonariusze banku przeprowadzili już układ przewartościowania przedwojennych swych akcji na nowe w stosunku 50 procent, to pretensje wierzyteli powinny być uwzględnione przed wszelkimi pretensjami akcjonariuszy.

Jeżeliby Bank Rzeszy Niemieckiej, stosownie do swej ustawy z dnia 14 marca 1875 r., nie miał możliwości wywiązać się ze swych zobowiązań, byłby zmuszony ogłosić upadłość. Oczywiście jest, że tak potężna instytucja finansowa jest całkowicie odpowiedzialna za swe zobowiązania, czego dowodem jest wypłacenie częściowych należności belgijskich.

Toteż Związek Wierzyteli bezwzględnie dochodzi swych pretensji; zaś w razie stronnego stanowiska, jakiego mogłyby zająć w tej sprawie odnośnie czynniki rządowe, Związek postanowił dochodzić swych słusznych praw przez zwołanie w tym celu plebiscytu.

Poszkodowani wierzyteli polscy winni z całą energią i wytrwałością przystąpić do wspólnej akcji przeciw zaborczości Banku Rzeszy Niemieckiej; winni stanąć solidarnie, jak inne państwa europejskie w obronie swych niezaprzeczalnych praw.

Wszelkie tendencyjne fałszywe wiadomości o bezpodstawności pretensji wierzyteli są rozpowszechniane zapomocą płatnych agentów i samych akcjonariuszy Banku Rzeszy Niemieckiej; mają one na celu spowodować upadek akcji wierzyteli przez odjęcie im wszelkiej nadziei na otrzymanie odszkodowań.

Dlatego Związek Wierzyteli Banku Rzeszy Niemieckiej wzywa swych członków do bezwzględnego wytrwania na zajęciu stanowisku.

## Trujące drzewo.

Jad roślinny zabija zbliżające się istoty ludzkie. — Naturalny kat. — Ekspedycja skażanców.

Za najśmiertelniejszą truciznę uchodzi powszechnie cyjanek potasu. Przyznac też trzeba, że z trucizn, otrzymywanych na drodze chemicznej cyjanek potasu jest trucizną najgroźniejszą. Jednakże w naturze istnieją rozmaite trucizny o tak niesłychanej sile, że najniebezpieczniejsza trucizna chemiczna uchodzić może wobec nich za coś całkiem niewinnego. Tak np. w rzekach Ameryki Południowej żyje pewien gatunek ryb, których mięso, zawierające soki trujące, powoduje momentalną śmierć człowieka.

Daleko jednak groźniejszą truciznę wydziela ze swych liści drzewo małajskie „bohon-upas”, rosnące na Jawie, niedaleko Batawji. Jad drzewa tego zatrąfa powietrze na całe mile, zabijając momentalnie każdego, kto odważy się zbliżyć do niego. W promieniu 10—12 mil od miejsc, na których rosną drzewa „bohon-upas”, powietrze jest do tego stopnia przesiąknięte gazami trującymi, że nie spotykamy tam najmniejszych śladów jakiegokolwiek wegetacji. Ludność tubylcza wysyła do zatrutych okolic skażanców, którzy z narażeniem życia (oczywiście przy stosowaniu różnych środków ochronnych) muszą przynosić truciznę, używaną do zatrucia strzał.

Przyznac jednak trzeba, że skażancy udają się do lasów „bohon-upas” ze swej własnej woli. Według bowiem na Jawie panującego zwyczaju każdy skażaniec na śmierć ma prawo dobrowolnego wyboru między śmiercią z ręki kata i „wycieczką” do lasów „bohon-upas”. Zazwyczaj wybiera skażaniec to ostatnie: Wraczają mu następnie srebrną albo sztykretową puszkę i pouczają go, jak się ma zachowywać w czasie niebezpiecznej wyprawy. Między innymi zaleca się mu, by stale kierował się według wiatru, by się mianowicie zbliżał do drzewa z wiatrem, oddalał zaś od drzewa przeciwko wiatrowi.

Nadewszystko jednak należy się spieszyć. Następnie wysyła skażancy w drogę ostateczną pustelnik. Z chwilą, gdy nadchodzi dobry wiatr, naciąga kapłan delikwentowi skórzaną czapkę ze szklanymi okularami na głowę i skórzaną rękawiczkę na rękę. Pustelnik, który zamieszkiwał na przemyku tamtejszych gór opowiada, że w ciągu 30 lat swej działalności wyekspedował 700 zbrodniarzy do straszliwego drzewa; wróciło ich natomiast zaledwie około 70.

Drzewo „bohon-upas” rośnie w okolicy, która według podania Alkoramu zamieszkała była przed setkami lat przez ludność gorszą od mieszkańców Sodomy i Gomory. Według podania ludowego, Mahomet zwrócił się do Boga z prośbą, by wygubił grzeszników. Bóg postanowił spełnić życzenie Mahometa, a w tym celu stworzył drzewo „bohon-upas”. Malajczycy uważają dlatego owo drzewo za uświęcone narzędzie Boga.

Zdarzyło się pewnego razu, że jeden z Europejczyków był świadkiem egzekucji, jakiej dokonano na 13 dziewczętach haremskich, które dopuściły się jakiegoś przewinienia wobec cesarza w Soura Charta. Kat ukłuił każdą z nich igłą, namoczoną w jadzie „bohon-upas” i w przeciągu kilku minut zmarły wszystkie wśród modłów, zanoszonych do Mahometa. Zwłoki pożyły po kilku godzinach.

## Nowy kodeks małżeński w Rosji sowieckiej.

Nowy rosyjski kodeks małżeński wszedł w życie dnia 1 stycznia 1927. W związku z tem można było pod koniec roku 1926 obserwować wzmoczony ruch w sowieckich urzędach rejestracji małżeństw. Ilość podań o rejestrację małżeństwa wzrosła kilkakrotnie, przyczem prośby te pochodziły w pierwszym rzędzie od osób płci żeńskiej poniżej lat 18, bowiem w myśl nowego kodeksu wiek minimalny, upoważniający kobiety do zawierania związków małżeńskich podwyższony został z lat 16 na 18. Młodzieńki narzeczone, korzystając więc z tego, że stary kodeks jeszcze parę dni obowiązywał, masowo zgłaszały się w urzędach sowieckich, celem zalegalizowania swych związków małżeńskich.

Wśród kobiet, zgłaszających się pod koniec roku ubiegłego w urzędach rejestracji małżeństw, wiele było również młodziutkich, bo mniej, niż 18 lat liczących wdówek i rozwódek, obawiających się, że na mocy nowego kodeksu małżeńskiego i one nie będą mogły uzyskać prawa na ponowne zawarcie związku małżeńskiego. Zdaje się jednak, iż obawy ich są nieuzasadnione, gdyż prawdopodobnie wdowy i rozwódki poniżej lat 18 będą w drodze wyjątku otrzymywały zezwolenie na zawieranie związków małżeńskich, nie bacząc na to, że nie osiągnęły one jeszcze przepisanej minimalnej granicy wieku.

W myśl nowego kodeksu oboje małżonkowie korzystają z zupełnej swobody ruchu i wyboru zawodu. Zmiana miejsca zamieszkania przez jedno z małżonków nie obowiązuje drugiego małżonka do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca zamieszkania. Dostatecznym dowodem istnienia związku małżeńskiego jest według nowego kodeksu fakt prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego, przez dwie osoby rozmaitej płci, jakoteż infor-

mowanie osób trzecich o istnieniu stosunków małżeńskich.

W razie rozwodu bezrobotny małżonek ma prawo do otrzymywania w ciągu 6 miesięcy zapomogi od drugiego małżonka; zasiłek ten nie może być jednak większy od odpowiedniej stawki ubezpieczenia społecznego. Zerwanie małżeństwa bez równoczesnego zarejestrowania rozwodu nabywa mocy obowiązującej dopiero po zatwierdzeniu go przez sąd. Podczas rejestracji rozwodu należy porozumieć się co do tego, który z małżonków ma wychowywać dzieci wyznaczając jednocześnie alimenty na ich wychowanie, względnie wysokość zapomogi dla niezdolnego do pracy małżonka. Odnośna decyzja winna być zaksięgowana w urzędzie rejestracyjnym, co jednak b. małżonków i ich dzieci nie pozbawia prawa domagania się jej rewizji na drodze sądowej.

Każda kobieta ma prawo podczas ciąży, względnie po przyjściu na świat dziecka, podać w urzędzie nazwisko „ojca”. Urząd o fakcie tym zawiadamia „ojca”, który jednak może w ciągu jednego miesiąca złożyć protest przeciwko deklaracji matki. O ileby jednak „ojciec” z prawa tego nie skorzystał, urząd stanu cywilnego zapisuje go jako rzeczywistego ojca noworodka. Pomimo to ojciec ma prawo w ciągu jednego roku złożyć w sądzie skargę przeciwko decyzji urzędu stanu cywilnego.

W myśl nowego sowieckiego kodeksu o małżeństwie, rodzinie i opiece decyzja rodziców co do wyznaczenia ich dzieci nie posiada żadnego znaczenia prawnego.

Osoby adoptowane mają prawo zmienić swe dotychczasowe nazwisko na nazwisko osoby adoptującej, z tem jednak zastrzeżeniem, że, jeśli adoptujący jest człowiekiem znanym, powinien się w tej sprawie uprzednio porozumieć z żoną.

## Sprawczanie z działalności Zakładu N. M. P. w Wejherowie.

W roku 1926 pielęgnowano w Zakładzie N. M. P. w Wejherowie 587 chorych z pomiędzy których było 565 katolików, 10 ewangelików, 7 izraelitów i 5 prawosławnych. Mężczyzn 280 w 8577 dniach pielęgnacji, kobiet 307 w 9379 dniach pielęgnacji. Razem dni pielęgnacji 17 956, z tych bezpłatnie 2884 dni. Wyleczonych, względnie z polepszeniem opuściło zakład 508 osób, umarły 33 osoby, nadal w kuracji pozostało na rok 1927 — 46 chorych. Na wewnętrzne choroby leczono 406 osób, na zewnętrzne cierpienia i okaleczenia 181. Operacji większych i mniejszych wykonano 120. Z kuchni zakładowej udzielono ubogim miejscowym i bezrobotnym podróżnym 350 obiadów. Zakład P. M. założony w r. 1866, obchodził w roku ubiegłym 60-tą rocznicę założenia. — W pierwszych początkach obejmował zakład przez lat kilka wyższą szkołę żeńską, którą w czasie walki kulturowej zamknięto. Dopiero po kasaście szkół przyjmowano chorych, i tak utworzył się w miejsce szkoły szpi-

tal, który dzięki pomocy i ofiarności obywatelstwa naszego i okolicznych dobrodziej, mógł się utrzymać i stopniowo rozwijać. Z pomocą bazarów i kolekt w czasie od roku 1896 do 1911 powiększono zakład o dwa nowe budynki, co przyczyniło się w znacznej mierze do urz.ienia wygodniejszych i zdrowszych pomieszczeń dla chorych. W ubiegłym roku założono w całym zakładzie elektryczne światło, dzięki czemu można było zaprowadzić elektryczne kąpiele, naświetlania oraz lampę kwarcową. Zaopatrzono także salę operacyjną w potrzebne instrumenty chirurgiczne i sprowadzono sterylizator. Na te nadzwyczajne i konieczne potrzeby urządzenia udzielił raczyło Ministerstwo szpitalowi zapomogi. Przy przeprowadzeniu badań, ułatwiających leczenie chorych, dał się już częściej odczuwać brak aparatu Roentgena, na którego sprowadzenie niestety brak środków. W tym roku przeprowadzono także w szpitalu remont połowy dachu.

Przew. duchowieństwu i szan. obywatelstwu miasta i okolicy za dotychcza-

sową życzliwość i ofiarności dla tej dobroczynnej instytucji należy się na tej drodze jak najserdeczniejsze podziękowanie.

## O zmianę konstytucji gdańskiej.

Redukcja sejmu i senatu.

Jak wiadomo, wyraził komitet finansowy Ligi Narodów życzenie, by ze względów oszczędnościowych zredukowano może też liczbę posłów do sejmu gdańskiego. W związku z tem życzeniem opracował senat projekt zmiany konstytucji, który przewiduje redukcję liczby senatorów z 22 na 16, a liczbę posłów z 120 na 72. Obecnie wniosła frakcja socjalistów nowy projekt zmiany konstytucji, w którym domaga się redukcji liczby posłów nie do 72 lecz do 85. Ponieważ według dotychczas istniejących przepisów konstytucji rozwiązanie sejmu jest niemożliwe, dążą socjaliści do zaprowadzenia rzeczywiście parlamentarnego systemu rządzenia, a w następstwie tego pojęcia konieczna jest możliwość rozwiązania sejmu, o ile nastąpi przesunięcie sił w masach wyborców. Z tego powodu domaga się frakcja socjalistyczna zmiany konstytucji w tym sensie, by rozwiązanie sejmu nastąpiło przez własną uchwałę lub ogólne głosowanie ludności. W danym razie rozwiązanie sejmu nastąpić mogło własną uchwałą przez 2/3 członków sejmu. Aby zapobiec dyktaturze senatu w czasie bezsejmowym, postawiła partia socjalistyczna wniosek, by sejm wybrał stałą komisję, która broniłaby interesów przedstawicielstwa ludności w czasie pomiędzy rozwiązaniem starego a zwołaniem nowego sejmu. Skład komisji tej ustalony będzie regulaminem sejmowym.

Co do senatu, to ma tenże składać się według projektu socjalistów z prezydenta, jego zastępcy i 5 senatorów, których wybiera sejm na czas nieokreślony. Senat jako taki i każdy senator osobno zależny ma być od zaufania sejmu.

Frakcja komunistyczna zmniejsza się liczebnie coraz więcej. Po ostatnich wyborach liczyła frakcja ta 11 posłów, a obecnie już tylko 6. Jako pierwsza wystąpiła z frakcji komunistycznej posłanka Döhl, później kolejno posłowie Raube, Klappe i Hoffmann. Ostatnio wykluczono z partii a tem samem i frakcji komunistycznej posła v. Malachinski. Organizował on podobno w partii komunistycznej opozycję, za co został wykluczony, podczas gdy innym grzesznikom, którzy również współdziałali z Malachinskim, udzielono jeszcze raz łaskawie rozgrzeszenia.

## Obawa przed wpływami Polski.

Gdańsk, 11. 1.

Jak donosi wychodząca w Berlinie „Deutsche Tageszeitung”, krąży w kołach giełdowych pogłoska, że rząd polski z okazji wprowadzenia w Wolnem Mieście monopolu tytoniowego dąży wszelkimi środkami do udziału w finansowaniu tegoż, by przez to umocnić wpływ polskie w Gdańsku. Przypuszczają należy — kończy „Deutsche Tageszeitung” wiadomość swoją, — że w Gdańsku ujawni się znaczny opór przeciw temu zamiarowi. „Danz. Allg. Ztg.” komentuje wiadomość powyższą w ten sposób, że twierdzi, iż nie może być mowy o udziale kapitałów polskich w finansowaniu monopolu, gdyż Liga Narodów nie godzi się na to. Oprócz niemieckiego może być najwyżej angielski lub holenderski kapitał uwzględniony. Komentarz ten dowodzi niezbicie, że nacjonalisci za żadną cenę nie chcą dopuścić do tego, aby Polska pod jakimkolwiek względem osiągnęła jakikolwiek wpływ w Gdańsku. Toteż rząd polski tem bardziej powinien dążyć do zrealizowania zamiarów swych, a to tem bardziej, że gospodarcza łączność polsko-gdańska powinna być coraz więcej umocniona.

## Otwarcie sesji parlamentu francuskiego.

Paryż, 12. 1. (tel. wł.)

Przy licznych udziałach publiczności otwarto wczoraj po południu sesję parlamentu na rok 1927. Na ławie rządowej zasiadli Poincare, Painleve i Bokanowski. Sesję otwarł przemówieniem najstarszy członek izby deputowanych prof. Tinard.

## Bułgaria pod protektorem angielskim?

Paryż, 12. 1.

Paryski poseł bułgarski ogłosił list do swych przyjaciół w Sofji, w którym opowiada się za oddaniem się Bułgarii pod protektorat Anglii.

## Z całej Polski.

## KRONIKA.

Czwartek <b>13</b> Hilarego	Piątek <b>14</b> Feliksa z Noli	Sobota <b>15</b> Maura
Toruń, dnia 13 stycznia 1926 roku		

—\* Niefortunny strzelec. Niejaki P. J. z Torunia, z zawodu palacz kolejowy, tak się przejął ogólnymi nawoływaniem do powszechnego dziś ćwiczenia się w strzelaniu, że urządził sobie ad hoc strzelnicę w miejscu publicznym na ulicy i strzelał z rewolweru. Huk wystrzałów zwałby oczywiście policjanta, który grzeźnie poprosił p. J. o zaprzestanie tych ćwiczeń oraz jeszcze grzeźniej zapytał go o pozwolenie na broń. Gdy okazało się, że p. J. pozwolenia nie ma, policjant rewolwer skonfiskował i spisał protokół.

## NOWEMIASTO, pow. Lubawa.

**Dzieciobójstwo.** Dnia 8 bm. w ogrodzie tutaj właściciela p. Chyl. znaleziono trupa noworodka płci męskiej. Jakaś bestjałska matka w ten sposób pozbyła się widomego świadectwa swego upadku. Policja wszczęła dochodzenia.

## PRZECHOWO, pow. Świecie.

**Przygody „królów“.** Do mieszkania p. Szlachkowskiego przybyli trzej królowie z szopką. Przy zapaleniu świecy ogień ogarnął llnianą brodę jednego z królów. Biedakowi twarz się opaliła, to też z przestrachu się trochę poplakał.

## SULNÓWKO, pow. Świecie.

**Pożar domu.** W Nowy Rok w południe spalili się dom mieszkalny p. Osentowskiego. Pożar powstał w ten sposób, że przez dziury w glinianym kominie, wygrzyzione przez myszy zapaliła się słoma leżąca obok. Pan O. poniósł dotkliwą stratę, bo domu nie ubezpieczył od ognia. Niech powyższy wypadek będzie przestrożą dla tych, którzy nie dbają o swe kominy i żalują paru złotych na ubezpieczenie.

**Wybryki pijanych.** W święto Trzech Królów przybyło do tutejszej oberży p. Pryla dwóch marynarzy ze Świecia, żądając wódki. Gdy im tego trunku odmówiono, ze złości potłukli na stole stojącą choinkę. Po tem zajściu wyszli na ulicę i zamierzali zbić przechodzących chłopców. Ci użyli zajęcej broni i schronili się do mieszkania p. Polaszka. Marynarze, widząc iż chłopcy im umknęli z zemsty potłukli p. P. okno. Następnie napotkali na ulicy tutejszego sołtysa, którego dosyć poważnie pobili. Podobne wy-

bryki zdarzają się tu często. Część winy ponosi też pewien tu odniedawna zamieszkały obywatel, u którego utrzymują się dwie damy, znane z niemoralnego zachowania się, do których też się schodzą godni ich amatorowie. Może odpowiednie władze winnych ukarzą i tem tutejszą ludność uspokoją.

## GDAŃSK.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W poniedziałek 10 bm. rano weszło na prom, kursujący między Holmem a ulicą Holzraum około 25 osób, tak że prom był już przeciążony. Mimo to wskoczyło w ostatniej chwili jeszcze kilka osób, tak, że prom zaczął tonąć i wszystkie osoby znalazły się w wodzie. Udało się jednak wszystkim dostać się na brzeg. Ponieważ zachodziła możliwość, że jednak ktoś utonął, więc zarządzone poszukiwania w wodzie, które nie dały jednak żadnego rezultatu.

**Przejechane dziecko.** W sobotę po południu przejechany został na ulicy Fleischerstraße 2-letni synek Jan robotnika Artura Kwidzińskiego przez wóz browarowy. Chłopiec siedział w towarzystwie siostry swej na chodniku, naraz się wyrwał i pobiegł na jezdnię, w chwili, gdy nadjeżdżał wóz. Woźnica, widząc niebezpieczeństwo, zatrzymał gwałtownie konie i wóz stanął w poprzek ulicy. Niestety tylne prawe koło pochwyciło chłopca, którego ręka dostała się pod koło, które zgmiotło rękę dziecka.

**Nieszczęście samochodowe pod św. Wojciechem.** W nocy na niedzielę wjechał należący do pewnego adwokata samochód, którego szofer wjechał sobie bez pozwolenia chlebowadwy na przejażdżkę, w pobliżu św. Wojciecha na drzewo przydrożne. W samochodzie znajdowało się oprócz szofera Stankowitza jeszcze kilka osób. Wszyscy uczestnicy przejażdżki odnieśli rany. Rannych przewieziono do domu. Samochód został znacznie uszkodzony.

**Dziecko pod samochodem.** Przed kilku dniami dostał się 3-letni synek pewnego kolejarza, który siedział na ciągnionych przez ojca swego saneczkach na ulicy Stadtgraben pod samochodem. Właściciel samochodu, pewien tutejszy kupiec, zatrzymał go natychmiast, wy dobył chłopca z pod niego i zaniósł dziecko do lekarza, który stwierdził, że nie odniosło żadnej rany. Dziecko więc cudownym prawie sposobem uniknęło kalectwa.

**Bójka na noże.** Podczas śniadania powstała między dwoma zatrudnionymi w porcie cesarskim robotnikami bójka na noże. Robotnik Paweł Wegner, lat 30, zadał przeciwnikowi swemu, robotnikowi Frycowi Porschowi, lat 23, obaj z Heubu-

dy, dwie rany w lewą pierś. Rannego przewieziono do szpitala. W. odniósł rany na głowie.

**Katastrofa samochodowa.** W poniedziałek najechała dorożka samochodowa Wiśniewskiego między Gdańskiem a Wrzeszczem na drzewo przydrożne. Zderzenie było tak silne, że przednia część samochodu została zupełnie zdruzgotana. Na szczęście szofera i pasażer nie odnieśli żadnego szwanku.

**Ofiara lekkomyślnego żartu.** Przed kilku dniami wymierzył we Wrzeszczu pewien mąż pistoletem do żony. Nagle padł strzał, a nieszczęśliwa ofiara nieszczęśliwego żartu padła na ziemię, ugodzona nabojem w głowę.

**Pożar.** W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Fryderyka Möllera w Platenhof pod Nowymdworem. Mimo, że miejscowa i straż pożarna z Nowogodworu rychło przybyły na miejsce pożaru i weszły energicznie w akcję, padły dom mieszkalny, stajnia i stodoła pastwą płomieni. Straty są znaczne.

## OSTRZESZÓW, wojew. poznański.

**Sraszna walka ze szczurem.** W Ostrzeszowie do mieszkania Marji Kaczmarczykówny wszedł szczur, który ukrył się za szafą. Przy pomocy 16-letniego syna postanowiła K. szczura zabić lub wypędzić. Przytem syn szczura uderzył mocno kijem. Rozjuszony szczur wyszedł ze swej kryjówki i chwycił kobietę za mały palec ręki. Nie pomogły krzyki przerażonej kobiety, ani bicie szczura, który nawet po zabiciu nie wypuścił palca z pyska. Pysk otworzył musiano żelazem i w ten sposób uwolniono palec kobiety.

## KRAKÓW.

**Zuchwale włamanie do restauracji Pollera.** W tych dniach dokonano zuchwałego napadu w lokalu restauracji hotelu Pollera przy ul. Szpitalnej celem obrabowania kasy. W toku dochodzeń zeznał stróż Wojciech Korzeniowski, który sypia w sali restauracyjnej, że około godz. 6, zbudził go jakiś osobnik, przyswiecając latarką elektryczną i kazał mu wstać i brać się i pójść za nim, przyczem zagroził śmiercią na wypadek gdy będzie krzyczał. Osobnik ten miał coś podobnego do rewolweru w rękę i czerwoną maskę na twarzy. Korzeniowski przerażony wstał, ubrał się częściowo i udał się za owym osobnikiem w kierunku ustępu, dokąd ten chciał go wepchnąć. Ponieważ jednak drzwi były zamknięte, osobnik ten kazał Korzeniowskiemu położyć się na pościeli, gdzie K. leżał spokojnie dłuższy czas, podczas gdy osobnik ten stał przy nim. W międzyczasie miał Korzeniowski słyszeć, że w przyległym bufecie ktoś manipulował kolo kasy. Dopiero gdy zadzwonił telefon w garderobie osobnik stojący przy nim na straży, udał się w kierunku telefonu, gdzie ktoś inny odłożył słuchaw-

kę. Wówczas dopiero Korzeniowski pobiegł do gospodarza na I piętro. Zastawszy drzwi zamknięte, pobiegł innymi schodami, chcąc zbudzić portjera. Gdy przybył do portjera, ten stał już w bramie wchodowej od ul. Szpitalnej i odezwał się do Korzeniowskiego, że w tej chwili widział, jak jakiś osobnik wyskoczył z okna i pobiegł w kierunku plant. Któredy zbiegł drugi osobnik, nikt wyjaśnić nie może pomimo, że bramy były zamknięte, względnie w jednej stał portjer.

Na kasie podręcznej (automat) stwierdzono próby otwarcia siłą, jednak otwarto ją prawidłowo i miano z niej zabrać około 100 zł. zaś kwoty 79 dolarów, znajdujących się w drugiej szufladce niżej i większej sumy w złotych polskich nie naruszono. Do bufetu sprawy dostali się od strony garderoby przez wyważenie drzwi. W jaki sposób mogli się sprawy dostać do lokalu restauracji, nie ustalono.

Dochodzenia, celem wyświelenia tego tajemniczego napadu prowadzi urząd śledczy w dalszym ciągu.

## Dział gospodarczy.

## Gdański rynek bydłocy

z dnia 11 i. 1926 r.  
(Ceny w guł. za 50 kg. żywej wagi)

Woly:	
wytuczony o najwyższej wartości	47-50
różnej	37-43
mięsiście, młodsze i starsze	25-30
miernie ożywione	

Stadniki:	
wytuczony o najwyższej wartości	45-48
różnej	35-40
mięsiście, młodsze i starsze	28-31
miernie ożywione	

Jalówki i krowy:	
wytuczony o najwyższej wartości	46-50
różnej	35-39
mięsi-te jalówki i krowy	20-25
miernie ożywione krowy	20-30
bydło młodociane łącznie z żarłokami	

Cielęta:	
znakomicie wytuczony	65-72
dobrze tuczony	59-63
dobrze ssaki	35-40
liche ssaki	25-30

Owce:	
tuczony jagnięta i młodsze skopy	35-38
tuczony	25-30
mięsiście owce i skopy	18-2
miernie ożywione owce i skopy	

Świnie:	
tłuste ponad 150 kg żyw. wagi	66-67
pełnomięsiste 100 kg.	63-65
mięsiście od 75-100 kg.	60-62

Tendencja spokojna.  
bydło rogate, cielęta, owce i świnie wyprzedane.  
Sędzono: 38 wołów, 133 stadniów, 176 krów i jalówek, 105 cieląt, 380 owiec, 1384 świn

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej,  
T. A. w Toruniu.  
Za redakcję odpowiedz. Andrzej Rożański,  
w Toruniu.

**Chewa**  
idealny proszek do prania

Żądajcie domieszki  
**BOHMA**  
najstarszej polskiej fabryki cykorji

**Ferd. Bohm & Co. S.A.,**  
Włocławek. 2316

**Szlifiernia szkła i fabryka luster**  
szklarnia, warsztat oprawian obrazów, szkła wszelkiego rodzaju i gatunku — Duży wybór obrazów z oprawą i bez, olejne i pastelowe obrazy, poleca po cenach przystępnych d2640  
**Fa Felski, Toruń,**  
Telef. 1062. Nowy Rynek 14. Telef. 1062.

**Obrączki ślubne**  
w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para

**W. STARZYŃSKI, TORUŃ.**  
Najstarszy polski zakład złotniczy.  
założ. 1890. d6135 ul. Chełmińska 1

Obajcie o swaje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorkhie Ziola“ (z marką „Kogut“) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, ob-

strzeżli kamieni żółciowych.  
„Szwajcarskie Gorkhie Ziola“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otłoczeniu.  
„Szwajcarskie Gorkhie Ziola“ pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po zł. 1,50 za pudełko. Skład główny apteka A. Gąsiewskiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu zł. 4,30 (z prze-wiką). k996

Żądajcie „Gazetę Narodową“

## Listy przewozowe

zwyczajne i pośpieszne na dobrym papierze



z nadrukiem firmy lub bez firmy dostarcza w każdej ilości

**Drukarnia Toruńska T. A.**  
Toruń, ul. św. Katarzyny 4.

## Budowy i przebudowy,

fasady jak również kosztorysy i oszacowania budowl wszelkiego rodzaju wykonywa szybko i tanio

**H. ROSENAU**

architekt i budowniczy d2406  
Telefon 1413 TORUŃ Łazienna 1.  
Generalne zastępstwo Vistula.

## Błyszczące oczy

podnoszą urok twarzy kobiecej. Fotogeniczny „Phosy phorus“ nadaje oczom blask promienisty i nieszkodliwość jego jest zagwarantowana. Zł. 7,50. Płyn do brwi „Norin“ zagęszcza brwi i rzęsy. Zł. 7,50. Dr. Caparski Ska, Gdańsk. Oddział 105. k9517

Popierajcie handel i przemysł polski